

Pięć Dwa Dębiec, Konfrontacje

Ref.

Chcesz ze mnie kpić?
Nie poczułem nic daj bis
Nie powiedziałaś tego w ryj
To nie powiedziałaś nic

1.

Mam dość patrzenia
Jak zazdrość cię zżera
Unikasz spojrzenia twarz w twarz
Masz aż za dużo do powiedzenia
Nie obrażaj więcej
Nie obrzucaj mięsem
Jak skoczy napięcie
Gdy spotkamy się w mieście
Albo na koncercie
Patrz mi na ręce
Bo za siebie nie ręczę
Nie jestem żadnym emcem, Niemcem
Mów mi Hans Franc Frencl
Odłóż mikrofon i nie mów nic więcej
Zaciśnij pięści
To pride Dębicki
A w konsekwencji
Wyniesiesz z lekcji
Jak nie splamić honoru
Jak nie sprawić zawodu
Jak coś zrobić dla zasady
Jak poświęcić się dla sprawy
U mnie zawsze dumnie
Choćby w trumnie DĘBIEC!
Siła w żyłach pływa
Wygrywam i przegrywam
To proste
Gorzki posmak troski z Polski
Zmień we wnioski
I nagraj to potem
Raporty rap o tym
Muzyka co dzień i przed snem
Niezbędna jak tlen
Nie pale aż zgasnę jasne?
Słucham aż zasnę
Na słowa nie walczę właśnie
Znasz mnie
Patrz się w inna mańkę
Pchasz się? skończ tą bujanekę
Masz mnie błaźnie
Za kozaka na taśmie
Sprawdź mnie gdy klasnę
Ty zgaśniesz właśnie tak!
Przemyśl to
Masz czas by dojrzeć
Wróć by spojrzeć
Stań twarzą w twarz
I pokaz co masz!

2.

Słowa co was sprowadzą na ziemię
Mowa co wam zmieni spojrzenie
Co masz to mów
Ja nie cofam słów
Wierze w to co mówię
Uwierz mówię z przekonaniem
Zaangażowanie daje w to nagranie
Mocny tekst to lek na otrzeźwianie
Młodych Polaków

Na życiowym kacu
Pracuj lepiej nad sobą
Ratuj by się nie staczać
Bo tu praca nie popłaca
Jak sam nie wymacasz
To wracasz z niczym
Leżysz i kwiczysz
W tej dziczy na dzielnicy
Farciarz bo mam
Dość wsparcia, dość żarcia
Innym na starcie
Nie starcza na starcia
Z kolejami życia
Na torach tych czasów
By bez nowych adidasów dać rade
Nadażając za biegiem wydarzeń
Ja mam perspektywę
Ich się trzymam kurczowo
Też je masz, więc rusz głową
I zrób coś z sobą
Myśl przyszłościowo
By się śmiać w twarz wrogom
By stać twardo na ziemi
Jedną i drugą nogą
By móc pomóc
Wszystkim bliskim co nie mogą
Na państwowym garnuszku
Nie jest kolorowo
Trzy i pół stówy zasiłku
Osiem stów pensja
Recesja jest jak presja
Stres bo nie stać cię by przetrwać
Płacz, trudności, przejścia
Z miejsca rodzi się agresja
Nie jest tak?
Trudno przestać o tym gadać
Sprawa jest jak zaraza
W konfrontacji trzeba się narażać
Nie uciekniesz, nie unikniesz
Możesz to odwlec na swoją niekorzyść
By potem polec i dać się dobić
Nie wygram nie podejmując rękawic
Co nie może zabić to wzmocni
Baczność! Przemyśl! Spocznij!